

Nawiązując do niezależnej prasy USA, polskiej Gazety Finansowej, Gazety Warszawskiej i moich osobistych informacji kres historii Państwa Izrael, czyli de facto Żydlandii dobiega haniebnego końca.

Na łamach strony shz-mykwa.pl co najmniej w trzech felietonach, od ponad 10 lat wieszczę bliski, i dramatyczny upadek tworu pod tytułem Izrael, sfinansowany przez Rotshylda i Rokefelera, i innych pomagierów.

Dziesięć lat temu popeliłem artykuł, felieton „Podróż do wnętrza Izraela”, w którym wytłumaczyłem w szczegółach moje zamieszkanie w Żydlandzie, próbę osiedlenia się, nautralizowania się i ucieczki z podwiniętym ogonem do Ojczyzny Jedynej Polski.

Dwadzieścia lat temu udzielałem wywiadu dla niezależnej prasy polonijnej i krakowskiej.

W skrócie na dziś. 30 lat temu mieszkając w Izraelu byłem na spotkaniu mojej partii Herut, na dziś Likud w siedzibie w Tel Awiwie. Na spotkaniu był mój przyjaciel, Izraelczyk, generał wojsk pancernych Meir Dagan, późniejszy szef Mosadu (wywiadu izraelskiego). Rozmawialiśmy o przyszłości Izraela i mojej przyszłości w tymże Izraelu i mojej rodziny.

Trzydzieści lat temu powiedział krótko do mnie i innych będących na spotkaniu – Jesteś z Polski i tam masz rodzinę, a więc uciekaj z Izraela i nie wracaj, gdyż tam w Polsce jest Twoja i de facto nasza „Ziemia Obiecana”.

Kochałem Meira jak brata rodzonego ze strony Wyżykowskich bo uwielbiał zarzynać arabskich terrorystów własnoręcznie małym ostrym nożykiem. To musiała być miłość!!

Ortodoksyjni Żydzi „pejsaci i w chałatach” nigdy nie uznali Izraela za „ziemię obiecaną” i za państwo Żydów, gdyż państwo to nie zostało wskazane przez mesjasza, który dopiero ma przyjść kiedyś w hipotetycznej przyszłości. Nie ma mesjasza, nie ma wskazanej ziemi, a więc nie ma Państwa Izrael.

Krótko i węzłowato. W Torze nie ma miejsca wskazanego terytorialnie do osiedlenia się Żydów Nomadów Odwiecznych. „Czarni Izraelcy” czyli ortodoksyjni z Izraela są bici, prześladowani przez wszystkich tzw. Izraelczyków, co widać w prasie i filmach w Izraelu i na świecie cywilizowanym.

W moich wywiadach i artykułach sprzed 20 i 10 lat piszę, że w Izraelu upadek nastąpi z prozaicznego powodu, że macica i pochwa Izraelska ospała i niemrawa przegra z rozgrzana do czerwoności macicą i pochwą Arabską. W Izraelu nie ma Synagogi, lecz jest masa meczetów i na dziś większość paszportów Izraelskich jest w posiadaniu Palestyńczyków, i arabusów lokalnych z wpisem obywatel Izraela, wyznania muzułmańskiego.

30 lat temu generał Meir Dagan pokazywał mi na wykresach tajnych na wtedy walkę macicy Żydowskiej z macicą Arabską na terytorium Izraela. Na wtedy była już przegrana, gdyż macica Żydowska była nieczynna, gdyż każdy Żydolandczyk wymawiał przez wszystkie przypadki słowo „Trawel” czyli podróżowanie, naturalnie po świecie. Rozmnażanie się absolutnie Nie!

Trawelowanie

Tak!

Ale bez dzieci!

Dziś mamy skutek Trawelowania permanentnego, bez rozmnażania. Meir Dagan pokazał mi mapę i pokazał terytorium Izraela i mówi tak. Tutaj jesteśmy my Żydzi, czyli około 6 milionów ludzików, a na około jest 250 milionów Arabów. Jeśli te 250 mln Arabusów jednego dnia umówią się aby iść spacerem bez broni w jedną stronę przez Izrael i wrócą spacerem, to gołymi stopami zdeptają Żydlandię. Nie będziemy mogli rzucić na nich bomby bo nam spadnie na łeb w sam środek.

Meir Dagan był konkretnym patriotą Izraela, wojownikiem i sprawnym nożownikiem, zabójcą, mającym na koncie całe kontenery terrorystów arabskich i wiedział co mówi, gdyż znał każdy centymetr półwyspu arabskiego i znał mózgi obcych i swoich.

Dzisiaj dowiaduję się, że Henry Kissinger, wybitny amerykański dyplomata pochodzenia żydowskiego, specjalista od spraw międzynarodowych, doradca wielu Prezydentów USA, wygłosił opinię w 2012 roku, że „Wciągu 10 lat nie będzie Izraela”, to ja się śmieję ze starszego Pana, bo chcę zapytać gdzie był ten jegomość w 1990 roku, kiedy ja debatowałem z Meirem

Izrael. Przepowiednia sprawdzająca się po 30 latach

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 11 Wrzesień 2018 07:44 - Zmieniony Wtorek, 11 Wrzesień 2018 12:10

Daganem, Aronem Kohenem na temat rychłego upadku Izraela. Pan doradca Kissinger spał wtedy, bo gdyby nie spał to pomógłby sam, wraz z prezydentem USA ziomkom z Żydlandii. Nie pomógł!!!

A więc na dziś i na 2012 rok niech się nie wymądrza i nie stara się być jasnowidzem na miarę Pytii.

Przed zamieszkaniem w Izraelu mieszkalem w USA, i byłem na pięknym przyjęciu na wiosnę na uroczystej kolacji z okazji święta Pesach w pałacu rodzinnym Ferberów w Detroit. Zjazd rodzinny składał się z około 50 Żydów z okolic, USA, Izraela, Polski itd. Jest to bardzo intymne, rodzinne święto jak Boże Narodzenie u katolików.

Koło mnie siedziała ciotka osiemdziesięcioparoletnia pochodząca kiedyś z Będzina. Zwierzyłem się jej, że chcę osiedlić się w Izraelu. Zamarła z przerażenia, i powiedziała – Dziecko moje, nie waż się nawet myśleć tak. Nie jedź tam pod żadnym pozorem, gdyż tam jest tylko wojna i śmierć dla Ciebie i Twojej rodziny.

Ja odpowiedziałem ciotce, że chcę do Izraela do mojej „Ziemi Obiecanej”, wytęsknionej. Ciotka na to – Ty jedź spowrotem do Polski, gdyż tam jest Twoja i Nasza Ziemia Obiecana i tam jest spokój i dobry klimat. W Izraelu po pomieszkaniu 5 lat będziesz „martwy trup” za względu na choroby i brak aklimatyzacji.

Upierałem się, że muszę wyjechać. Dobrze – odparła – ja musisz to jedź do Nowej Zelandii z rodziną, to jest ta sama szerokość geograficzna co Polska, łagodny klimat i piękna przyroda. Nie usłuchałem i pojechałem do Izraela. I dobrze, bo zobaczyłem na własne oczy i włożyłem rękę we flaki głęboko.

Tak głęboko, że od pierwszych dni pobytu pytałem swoich przyjaciół, gdzie w Izraelu są Żydzi i Izraelczycy, bo nie widzę ich na ulicach, tylko same arabskie i ruskie mordy. Odpowiedź była taka, że po prostu Żydów w Izraelu brak.

Mieszkając w Izraelu i liberalnej Hajfie zorientowałem się, że Izraelczycy – nie mylić z Żydami –

są największymi antysemitami na świecie, i opowiadają najohydniejsze kawały o Żydach, holokauście i szoach.

Po złożeniu papierów o naturalizację i prawo powrotu udałem się z przyjacielem ministrem pracy Izraela do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na pogawędkę wewnętrzną. Jakie było moje zdziwienie, kiedy okazało się, że ministerstwo mówi w języku rosyjskim. Zapytałem przyjaciela kto to są ci ludzie tam pracujący i skąd w ich oczach taka nienawiść, i ten język rdzennie ruski. Dowiedziałem się, że większość to byli pracownicy KGB pochodzenia żydowskiego, przetransportowani do Żydolandii. Stwierdziłem, że w takim razie wszystkie tajemnice Izraela i USA trafiają prosto do Moskwy na ulicę Łubianki – KGB. Odpowiedziano mi, że oni są pod kontrolą. Ja roześmiałem się, i odrzekłem, że to tylko pobożne marzenia mojego przyjaciela, i wywiadu izraelskiego. Oficer KGB zawsze będzie szpiclem, konfidentem i ruską szmatą wrogo nastawioną do wszystkich nacji.

Moje wycofanie dokumentów naturalizacyjnych z MSW Izraela spowodowało brutalną rozmowę z agentem ministerstwa.

Pytał mnie skąd taka decyzja? Powiedziałem, że mam w Polsce starszych rodziców, rodzinę, domy, fabryki, interesy no i groby w całej Polsce. Agent obiecał to wszystko zrekompensować. Odmówiłem.

Wtedy powiedział mi, że chcę się zadekować w Polsce, nie chcę aby moje dzieci walczyły z bronią o Izrael, i że jestem w takim razie zdrajcą Izraela, i jestem gorszy od najgorszego goja.

Nie zrobiło to na mnie większego wrażenia, gdyż kilka dni wcześniej byłem z moim kolegą, weteranem wojennym Izraela, w sprawach biznesowych w urzędzie celnym. Mój kolega jest kaleką, gdyż na Wzgórzach Golan spalił się razem z czołgiem. Był zdenerwowany czekaniem na celnika i podniósł głos pokazując legitymację kombatanta. Młody celnik wydarł się na niego, mówiąc że ma w dupie jego status weterana Izraela i zaczął go szarpać. Stałem w obronie kolegi weterana dość zdecydowanie, i wtedy celnik wyciągnął broń i grożąc nam wyrzucił nas na zbity pysk. Na odchodne wykrzyczał nam, że mamy na niego napisać skargę i zaśmiał się szyderczo.

To zdarzenie przelało „czarę goryczy” związaną z moją wizją „ziemi obiecanej”. Zobaczyłem

Izrael. Przepowiednia sprawdzająca się po 30 latach

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 11 Wrzesień 2018 07:44 - Zmieniony Wtorek, 11 Wrzesień 2018 12:10

naocznie, że to „ziemia przeklęta, przeklętych ludzi”. I wtedy do moich przyjaciół Izraelczyków o nazwisku Mikulicki powiedziałem, że kiedyś zapłacą straszną karę jako Izrael za mordy, arogancję, nachalstwo i nie poszanowanie tradycji. Tak jak w II wojnę światową!!! Zapłacą karę za rozwiązłość, butę, szarpanie weterana i sprowadzenie ruskiej hołoty, narkomanów, alkoholików, Bułgarów, Rumunów.

Dziś po trzydziestu latach armagedon Izraela następuje. Odwrócił się od niego nawet największy i jedyny poplecznik – USA.

Dzisiaj słyszę, że wszystkie Żydy z Izraela, od których uciekłem chcą osiedlić się z całym państwem na Ukrainie, tuż przez miedzę, przez tajne porozumienie z gołodupcami ukraińskimi.

To ja na dziś, 2018 rok, myślę sobie tak, że to miejsce na Ukrainie na państwo Izrael to tylko przyczółek, aby dokonać inwazji na moją Kochaną Polskę. Te Żydy Izraelskie, czyli Chazarskie, czyli Tureckie, czyli ZSRRowskie one musiały podsłuchać moją rozmowę z Meirem Daganem i ciotką Ferber, którzy mi mówili, że Ziemia Obiecana żydowska jest w Polsce. Suma summarum. Oni wszyscy z Izraela postanowili przyjechać do mnie i zwalić mi się na głowę.

Ale gdzie ja ich wszystkich pomieszczę w małym domku i skąd wezmę kasę na kolację szabasową dla tylu Żydów. Głowa mała i kieszenie bolą. Pomodlę się do mojego boga Haszema, którego imienia nie wypowiadamy, i może on ześle mi mannę z nieba, zamieni wodę w wino, i dobuduje oficynę dla Pielgrzymów z Arabii...

Reb. Janusz Baranowski

PS. Zapraszam do artykułu „Izrael Sąsiadem Polski?” z Gazety Warszawskiej poniżej.

Izrael sąsiadem Polski?

dr Leszek Pietrzak, Warszawska Gazeta, Nr 36/586, 7-13.09.2018 r.

Ujawniamy! Izrael i Ukraina zawarły tajne porozumienie, które przewiduje masową emigrację Żydów na Ukrainę, gdyby na Bliskim Wschodzie wybuchła wyniszczająca wojna.



„W ciągu 10 lat nie będzie Izraela”- taką opinię wygłosił w 2012 r. Henry Kissinger, wybitny amerykański polityk, dyplomata i specjalista od spraw międzynarodowych. Kissinger jest Żydem, trudno mu więc zarzucać antypatię czy wrogość wobec Izraela.

Czarny scenariusz dla Izraela był przedmiotem badań ekspertów z wielu renomowanych ośrodków. W czasach prezydentury Baracka Obamy w USA powstał nawet raport stworzony przez analityków i ekspertów ze wszystkich amerykańskich agencji wywiadowczych pod bardzo sugestywnym tytułem *Preparing for a Post - Israel Middle East* (Przygotowując się na Bliski Wschód bez Izraela), który również przewidywał ponurą przyszłość dla żydowskiego państwa. Raport stwierdził również, że Izrael wciąga USA w antyarabską politykę, gdy tymczasem w interesie Amerykanów jest przeciągnięcie Arabów do własnego obozu. Przy takim publicznym stawianiu sprawy widać, że gwarancje amerykańskie dla istnienia Izraela mogą się zmienić. Z ryzyka zdają sobie sprawę rządzący Izraelem. Dlatego od paru lat izraelskie władze podejmują dyskretne działania, które tworzą zręby „planu awaryjnego” dla zamieszkałych w Izraelu Żydów.

Izrael. Przepowiednia sprawdzająca się po 30 latach

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 11 Wrzesień 2018 07:44 - Zmieniony Wtorek, 11 Wrzesień 2018 12:10



Nowa odsłona starej wojny

Izrael od chwili swojego powstania 15 maja 1948 r. ma otwarty konflikt ze światem arabskim. Już w momencie ogłoszenia deklaracji niepodległości doszło do pierwszej wojny. Koalicja arabska (Egipt, Irak, Syria, Liban, Transjordania) wkroczyła na terytorium Izraela. Wojna ta zakończyła się w 1949 r. żydowskim zwycięstwem, a Izrael poszerzył swoje terytorium (przyznane mu przez Organizację Narodów Zjednoczonych) o zachodnią Galileę, zachodni Negew i część Jerozolimy.

Do kolejnej doszło w 1956 r., gdy Egipt znacjonalizował Kanał Sueski. Francja, Wielka Brytania oraz Izrael dokonały wówczas inwazji na Egipt, która zakończyła się jego militarną klęską. Pod naciskiem ONZ agresorzy jednak wycofali się i zawarto pokój. W 1967 r. wybuchła tzw. wojna sześciodniowa. Kolejna koalicja państw arabskich (Egipt, Syria, Jordania) szykowała się wówczas do uderzenia na Izrael. Ten jednak dokonał błyskawicznej ofensywy, zadając im druzgocącą klęskę. Išl skutek tego konfliktu półwysep Synaj podobnie jak Wzgórza Golan dostały się pod władanie Izraela i stały się przyczyną kolejnych konfliktów. Pierwszy z nich miał miejsce w latach 1967-1970 i miał charakter statycznej wojny frontowej.

Państwa arabskie nie zamierzały zrezygnować z utraconych wcześniej na rzecz Izraela ziem i szykowały się do kolejnej wojny z nim. Ta zaczęła się w 1973 r. dokładnie w dzień żydowskiego święta Jom Kippur (stąd nazwa Wojna Jom Kippur). Siły zbrojne kolejnej koalicji państw arabskich (Egipt, Syria, Irak, a także Jordania, Maroko, Libia, Arabia Saudyjska, Kuwejt) tym razem dokonały ataku z zaskoczenia. Izrael wprowadził odpór natarciu egipskiej armii, ale nie poradził sobie kompletnie z syryjskim natarciem. Syryjczycy jednak wbrew zdrowemu rozsądkowi zatrzymali swoją dobrze rozwijającą się ofensywę, co okazało się totalnym błędem. Izrael natychmiast przeszedł do kontrofensywy, odrzucając syryjskie siły. Podobnie jak w poprzedniej wojnie obie strony miały wsparcie Stanów Zjednoczonych (Izrael) i Związku Sowieckiego (państwa arabskie). W końcu zawarto rozejm i zaczął się długi proces pokojowy, który jednak trwał latami. Dopiero w 1982 r. Izrael zawarł pokój, ale tylko z Egiptem, zwracając mu półwysep Synaj. Od tego pokoju zdystansowały się jednak pozostałe kraje arabskie. W międzyczasie doszło do nowego konfliktu zbrojnego. W 1975 r. wybuchła wojna domowa w Libanie, a Syria, wykorzystując tę sytuację, zaczęła wspierać ataki na Izrael dokonywane z południowej części tego kraju. W efekcie w 1978 r. obszar ten został zajęty przez armię izraelską, która wyparła z niej wszystkie arabskie bojówki odpowiedzialne za ataki na terytorium Izraela. To jednak doprowadziło do wybuchu kolejnej wojny izraelsko-arabskiej (wojna libańska), która trwała w latach 1982-1985. W jej trakcie izraelskie wojska dokonały inwazji na cały Liban i starły się ze stacjonującymi tam wojskami syryjskimi. Gdy wygrały to starcie, ustanowiono strefę buforową na granicy izraelsko-libańskiej, która miała chronić Izrael. Niedługo jednak po wygraniu wojny w Libanie w państwie żydowskim wybuchła intifada (powstanie Palestyńczyków kierowane przez- Jasera Arafata), która trwała w latach 1987-1991. Ponownie wybuchła ona w 2000 r. (druga intifada) i zakończyła się dopiero po śmierci Arafata w 2004 r. W lipcu 2006 r. wybuchła kolejna wojna libańska (II wojna libańska), w której celem Izraela było pokonanie libańskiego Hezbollahu. W sierpniu 2006 r. zostało zawarte zawieszenie broni, ale bez rozstrzygnięcia ostatecznie tego konfliktu. Od tego czasu otwartej wojny nie ma, ale nie ma również pokoju. Izraelscy politycy są przekonani, że do wojny dojdzie, gdy Iran zdobędzie upragnioną broń atomową.

Siła i słabości

Izrael ma oczywiście całkiem spore szanse na to, aby i tym razem wyjść z tej wojny zwycięsko. Po pierwsze, jest sprawnie zarządzanym państwem. Po drugie, jest silnie zmilitaryzowany. Wprawdzie żydowska populacja w odniesieniu do otaczających ją populacji arabskich nie jest liczna (około 9 mln), ale w żydowskim państwie obowiązuje powszechny obowiązek wojskowy zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Większość izraelskiego społeczeństwa jest wojskowo wyszkolona i w razie zagrożenia państwa będzie zdolna do jego obrony. Izrael ma też bardzo silną stałą armię. W zasadzie nie ma ona słabości. Jest wręcz przesyciona ilością nowoczesnego sprzętu o wysokiej jakości.

Nie ma oficjalnych informacji na temat tego, jak wygląda dziś izraelski potencjał jądrowy. Nieoficjalnie można jednak usłyszeć w kręgach ekspertów, że potencjał jądrowy Izraela to dzisiaj około 100 bomb jądrowych.

Oprócz silnej armii i sporego arsenału jądrowego Izrael ma też niezłe warunki geograficzne do obrony. Mały rozmiar państwa i dość zwarte granice sprawiają, że w wypadku ataku Izrael może bardzo szybko przerzucać swoje siły zbrojne po krótkich, bardzo dobrze skomunikowanych liniach wewnętrznych.

Izrael nie jest wolny od destrukcyjnych dla państwa procesów i zjawisk, jakie zachodzą dzisiaj w świecie Zachodu. Najgroźniejsza jest postępująca laicyzacja izraelskiego społeczeństwa, które coraz bardziej odchodzi od praktykowania judaizmu. Na to nakłada się niechęć kolejnych pokoleń do życia w stanie ciągłego zagrożenia. Izraelczycy zmierzają w kierunku modelu obranego przez społeczeństwa zachodnie, które wyznają prostą dewizę: „chcemy być syci i bogaci oraz żyć spokojnie najbardziej jak tylko jest to możliwe”. Ale jest jeszcze jeden problem społeczny, trudny do rozwiązania dla Izraela: to demografia. A raczej wyścig demograficzny, jaki toczy się pomiędzy Żydami a Arabami zamieszkującymi Palestynę. Na razie, jak mówią statystyki, ci pierwsi zdecydowanie przegrywają.

Od lat obserwujemy także radykalizację postawy świata arabskiego wobec Izraela. Głównie z powodu eksterminacyjnej polityki wobec Palestyńczyków. Polityka Izraela wobec Palestyńczyków budzi zresztą sprzeciw nawet już na Zachodzie, gdzie coraz bardziej postrzegana jest jako typowy apartheid i dyskryminacja rasowa Palestyńczyków.

Zdecydowanie największym zagrożeniem dla Izraela jest to, że świat arabski myśli dzisiaj o kolejnej wojnie z nim, w wyniku której żydowskie państwo miałyby całkowicie zniknąć z mapy. Tego chcą rządcy Iranem, którzy intensywnie pracują nad swoją bombą jądrową. Wcześniej czy później ich marzenia się spełnią. A wówczas kwestia kolejnej wojny będzie sprowadzała to pytanie nie „czy wybuchnie” ale kiedy.

Cały tekst dr. Leszka Pietrzaka o planie awaryjnym Izraela na wypadek wyniszczającej wojny na Bliskim Wschodzie można przeczytać w najnowszej „Gazecie Finansowej”.